

Bat na fiskusa okazał się nieskuteczny

Marcowa zmiana ustawy o swobodzie gospodarczej miała uwolnić przedsiębiorców od długotrwałych kontroli skarbowki. Nie uwolniła. Ministerstwo Finansów znalazło wytrych prawny, który pozwala wydłużać je bez końca. ▶ **6-7**

Nie ma silnych na

Rząd powinien naprawić ustawę o swobodzie gospodarczej

Jarostaw Królak

j.krolak@pb.pl • 22-333-98-13

Nie udało się ograniczyć kontroli fiskusa. Eksperti apelują o naprawę przepisów zgodnie z obietnicami rządu.

A miało być tak pięknie. Firmy miały być wreszcie uwolnione od długotrwałych kontroli wielu instytucji, a szczególnie miały odetchnąć od zmasowanych nalotów skarbowki. Nic z tego. Obowiązujące od 10 miesięcy nowe przepisy ustawy o swobodzie gospodarczej nie okiełznały inspektorów.

— Organa skarbowe dokonują szeregu czynności sprawdzających i kontrolnych bez limitów czasowych. Intencje rządu obiecującego realne ograniczenie kontroli rozminęły się z rzeczywistością — mówi Irena Ożóg, była wiceminister finansów.

Nic nowego

Sztandarową pozycją tzw. pakietu Szejnfelda było ograniczenie liczby i czasu trwania kontroli przedsiębiorców. Na początku 2009 r. Adam Szejnfeld, ówczesny wiceminister gospodarki tryumfalnie głosił, że forsowane przez nie-

go zapisy do ustawy o swobodzie działalności gospodarczej (SDG) raz na zawsze przybłokują rozbuchane zapędy kontrolerów, przede wszystkim resortu finansów. W marcu 2009 r. nowelizacja weszła w życie. Wprowadziła czasowe limity kontroli. W mikrofirmach nie mogły one być w ciągu jednego roku dłuższe niż 12 dni, w małych — 18 dni, w średnich — 24, a w dużych 48 dni. Teoretycznie. Praktyka okazała się inna. Dlaczego? Bo w czasie prac nad ustawą Ministerstwo Finansów (MF) zaforsowało takie zapisy, które w wielu przypadkach nie tamują kontroli fiskusa.

— W przypadku organów kontroli skarbowej ograniczeniom czasowym podlegają zasadniczo tylko kontrole podatkowe. W ich przypadku firma musi dostać zawiadomienie, kontroler musi pokazać upoważnienie, a na koniec sporządzić protokół. Często jednak tak się zdarza, że po zamknięciu kontroli podatkowej w ustawowym terminie organ nadal dokonuje rozmaitych czynności w przedsiębiorstwie, i to nawet miesiącami. Dochodzi więc do manipulowania czasem kontroli. Jego ograniczenie jest czystą fikcją — mówi Alicja Sarna, doradca podatkowy w MDDP.

Do korzystania z ustawowych „możliwości” przyznaje się nawet MF.

— W postępowaniu kontrolnym prowadzonym przez organ kontroli skarbowej przepisy ustawy o SDG nie mają zastosowania, o ile w jego toku nie jest prowadzona kontrola podatkowa. Postępowanie kontrolne nie jest więc kontrolą w rozumieniu tej ustawy. Jego celem jest ustalenie prawidłowej wysokości zobowiązania podatkowego — tłumaczy w interpretacji Andrzej Parafianowicz, wiceminister finansów.

Zdaniem Ireny Ożóg, fiskus po prostu korzysta z furtek prawnych.

— Wiele czynności sprawdzających nie różni się zasadniczo od tych kontroli podatkowych, jednak nie są one limitowane. To są wytrychy, z których organy skwapliwie korzystają. Prowadzi to do tego, że ustawa o SDG nie ograniczyła nękania firm kontrolami — dodaje była wiceminister finansów.

Zaznacza, że limity czasowe wystarczają tylko w przypadku prostych spraw.

— Nie zapominajmy, że działania organów skarbowych mają uzasadnienie i muszą być prowadzone. W sprawach skomplikowanych fiskus potrzebuje znacznie więcej czasu, aby należycie wykonać swoje

zadanie. Nie zawsze przecież podatnicy współpracują podczas postępowań. Bywa, że stają okoniem i je utrudniają, co wydłuża całą procedurę. Nie ma się co dziwić, że w takich sytuacjach organ wykorzystuje wszelkie możliwości prawne, aby zyskać więcej czasu — mówi Irena Ożóg.

Co o tym sądzi Adam Szejnfeld?

— Widocznie urzędnicy wykorzystują swoją przewagę psychologiczną i nie stosują się do ograniczeń — mówi Adam Szejnfeld.

Fikcje wyrzucić

Eksperti uważają, że rząd powinien ten problem rozwiązać.

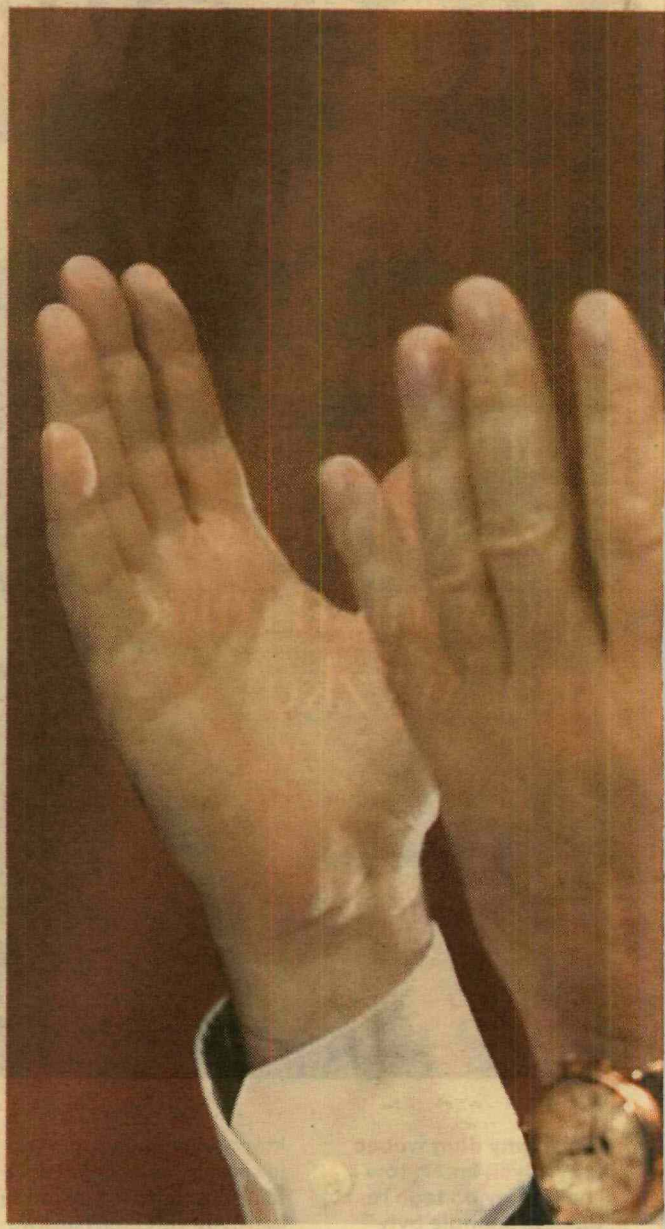
— Najlepiej byłoby, aby te kwestie precyzyjnie określono w ustawie zgodnie z wcześniejszymi obietnicami rządu — mówi Irena Ożóg.

Alicja Sarna potwierdza.

— Należałoby pewne fikcje prawne z ustawy wyrzucić — mówi Alicja Sarna.

► Dobre tylko intencje:

Adam Szejnfeld, były wiceminister gospodarki, starał się bronić przed urzędniczym lobby dobrych dla firm przepisów ustawy o swobodzie gospodarczej. W wielu przypadkach skutecznie, ale ograniczyć fiskusa się nie udało. [FOT. WM]



fiskusa

